

Słowacja: spory prawne i polityczne wokół lockdownu i szczepień

Krzysztof Dębiec

W związku z pogarszającą się sytuacją epidemiczną słowacki rząd wprowadził od 25 listopada zakaz opuszczania domów na okres dwóch tygodni (tj. do 9 grudnia). Zarazem ustanowiono szereg wyjątków, obejmujących m.in.: dojazd do pracy lub szkoły, zakupy podstawowych artykułów w najbliższym sklepie, wychodzenie w nocy (w godzinach 1–5 – pokłosie wcześniejszego wyroku Sądu Konstytucyjnego, że wprowadzanie 24-godzinnego zakazu opuszczania domu jest niekonstytucyjne). Przywrócono przy tym na 90 dni zakończony 14 maja stan alarmowy, co pozwoliło na ponowne wprowadzenie zakazu zgromadzeń publicznych powyżej sześciu osób. Od 29 listopada osoby, które nie zostały zaszczepione lub nie są ozdowieńcami, muszą przy wejściu do pracy okazywać negatywny wynik testu nie starszy niż sprzed 7 dni. Fizyczna obecność w miejscu pracy wymaga pisemnego zaświadczenia od pracodawcy. Przedłużono też niektóre już obowiązujące obostrzenia, takie jak zakaz działalności restauracji – poza serwowaniem dań na wynos – i hoteli. Rząd przywrócił także zakaz publicznego sprawowania kultu (poza pogrzebami, ślubami i chrztami, z ograniczeniami), działalności instytucji kultury oraz sklepów i punktów usługowych nieokreślonych jako podstawowe. Czołowi politycy gabinetu już zapowiedzieli, że lockdown zostanie najpewniej przedłużony co najmniej do świąt Bożego Narodzenia, choć możliwe, że w przypadku poprawy sytuacji rząd – w ślad za sugestiami doradczego gremium ds. pandemii – będzie w pierwszej kolejności znosił restrykcje względem zaszczepionych i ozdowieńców.

Na Słowacji pacjentów z COVID-19 jest już ponad 3,2 tys. – to liczba, którą minister zdrowia określił mianem „progu katastrofy humanitarnej”, którego przekroczenie skutkuje przejściem z systemu ograniczeń regionalnych na ogólnokrajowe. Kraj zajmuje przy tym szóste miejsce na świecie pod względem tygodniowej liczby zgonów z powodu COVID-19 w przeliczeniu na liczbę mieszkańców (prowadzą Węgry, Polska jest 10.), a także drugie (za Andorą) pod względem nowych wykrytych zakażeń (proporcjonalnie ma ich ponad trzykrotnie więcej niż Polska, choć przy większej liczbie testów). Duża liczba hospitalizowanych i zgonów wiąże się m.in. z niskim odsetkiem zaszczepionych, ogółem trzecim najniższym w UE, także w krytycznej grupie osób w wieku 50 i więcej lat – w tym ostatnim przypadku waha się on od 50% w środkowej części kraju i graniczącym z Polską powiecie czadeckim do 77% w stolicy. Niezaszczepieni stanowią 85% hospitalizowanych w związku z COVID-19.

Komentarz

- Wprowadzenie kolejnych obostrzeń to skutek krytycznej sytuacji w szpitalach. Problem stanowi brak personelu do obsługi sprzętu wspomagającego oddychanie, a także specjalistów – zwłaszcza anestezjologów i internistów. W ostatnich miesiącach część pracowników przeciążonej służby zdrowia – od lat borykającej się z niedoborami kadrowymi – zrezygnowała z pracy. W ciągu pierwszych 10 miesięcy br. odeszło 1,5 tys. pielęgniarek (już przed pandemią ich niedobór szacowano na 14 tys.). Lekarze są sfrustrowani i niezadowoleni z wprowadzenia nakazu pracy, który obowiązywał przez znaczną część 2020 r. (obecnie ustawowo możliwe jest jego wprowadzenie nawet bez ogłoszenia stanu alarmowego). Problem niedoboru personelu medycznego częściowo rozwiązuje przydzielenie do wsparcia walki z pandemią do końca marca tysiąca żołnierzy (wojskowa służba zdrowia i jednostki niemedyczne po przeszkoleniu), którzy mają pomagać m.in. w szpitalach.
- W rządzie panuje zgoda co do konieczności zwiększenia odsetka zaszczepionych, ale polityków różni podejście do osiągnięcia tego celu. Szef największej partii koalicji rządzącej OĽaNO Igor Matovič proponuje wprowadzenie premii w postaci bonu w wysokości 500 euro dla zaszczepionych trzecią dawką seniorów 60+, którzy będą oni mogli go wykorzystać w instytucjach i placówkach najsilniej dotkniętych obostrzeniami (gastronomia, hotele, kultura, rozrywka, niektóre usługi) lub oddać do wykorzystania innej osobie. W zamyśle Matoviča bon ma też bowiem wspierać restart niektórych branż gospodarki. Akceptacja propozycji przez parlament nie jest pewna z uwagi na sprzeciw koalicyjnych liberałów z SaS. Krytycy z tej partii zwracają uwagę na wzrost pokusy wystawienia fałszywego certyfikatu covidowego w celu wyłudzenia środków publicznych, a także sugerują, że pieniądze te można wydać lepiej (np. na podwyżki dla pielęgniarek). Istnieje też uzasadnione ryzyko opóźnienia decyzji o przyjęciu preparatu przez potencjalnych beneficjentów bonu.
- Premier Eduard Heger (OĽaNO) wywołał dyskusję o obowiązkowych szczepieniach dla seniorów, które uznał za „dobry pomysł”. Propozycję poparła minister sprawiedliwości Mária Kolíková z SaS. Zaznacza ona jednak, że prawnie łatwiej preforsować powszechny (dla osób powyżej 12. r.ż.) niż arbitralnie ograniczony wiekowo obowiązek wakcynacji. Dopuszcza też możliwość nakazu szczepień dla określonych profesji. Jej zdaniem wymagałoby to wprowadzenia ustawą „prostej i zrozumiałej” procedury odszkodowawczej w przypadku wystąpienia niepożądanych odczynów poszczepiennych. Szef resortu zdrowia Vladimír Lengvarský opowiada się za obowiązkiem szczepień, ale „nie jest w stanie wyobrazić sobie sposobów jego egzekwowania”. Posunięciu takiemu sprzeciwia się koalicyjna partia Jesteśmy Rodziną, a także wielu konstytucjonalistów. Część prawników uważa, że obowiązek szczepień dla seniorów byłby sprzeczny z zasadą proporcjonalności z uwagi na istnienie mniej inwazyjnych alternatyw, takich jak testy. Przywołują oni niedawne orzeczenia, m.in. w sprawie regulacji przekraczania granicy, Sąd Konstytucyjny zwrócił uwagę na pkt 36 rozporządzenia Parlamentu i Rady UE nr 2021/953 o zapobieganiu dyskryminacji niezaszczepionych.
- Zakres ingerencji przepisów pandemicznych w prawa obywatela i kwestie kompetencji do ich wydawania są przedmiotem sporów prawnych. 1 grudnia Sąd Konstytucyjny potwierdził, że obostrzenia pandemiczne mogą być – tak jak dotąd – wprowadzane drogą dekretów głównego inspektora sanitarnego, odrzucając zastrzeżenia Prokuratury

Generalnej i czołowych słowackich konstytucjonalistów. Sąd będzie jednak badać zakres poszczególnych dekretów. Zmian ustawowych (w tym w Kodeksie pracy) wymagało wprowadzenie od połowy listopada możliwości żądania od pracowników certyfikatu covidowego w sytuacji znacznego zagrożenia epidemicznego. W powiatach najbardziej dotkniętych pandemią zakłady pracy obowiązkowo przeszły do tzw. reżimu OTP (ozdrowieńcy, zaszczepieni, przetestowani), w którym odmowa wykonania testu przez osoby niebędące zaszczepionymi lub ozdowieńcami mogła skutkować zawieszeniem w pracy bez prawa do wynagrodzenia. Wcześniej Krajowy Inspektorat Pracy zwracał uwagę, że żaden zatrudniony nie może być dyskryminowany np. z powodu niezaszczepienia, a samo wymaganie informacji o wakcynacji jest bezprawne. Wątpliwości budziły też prace nad pakietem nowelizacji, który procedowano w trybie skróconej ścieżki legislacyjnej, bez konsultacji społecznych i międzyresortowych.

- W sprawnym zarządzaniu pandemią nie pomagają tarcia w centroprawicowej koalicji rządzącej. Po ogłoszeniu obostrzeń od części z nich zdystansowali się czołowi politycy gabinetu (np. szefowa partii Na Rzecz Ludzi Veronika Remišová krytykowała brak preferencyjnego traktowania zaszczepionych). Zaufanie społeczeństwa obniżają częste i nagłe zmiany przepisów. Minister zdrowia z ramienia OĽaNO, choć cieszy się wyższym zaufaniem obywateli niż inni członkowie rządu, często spotyka się z niechęcią nie tylko opozycji, lecz także szefa partii – Matoviča. W ostatnich tygodniach MZ skupiło się na przygotowaniu dużej, kontrowersyjnej reformy optymalizacji sieci szpitali, mającej na celu zwiększenie specjalizacji poszczególnych placówek. Wielu lekarzy krytykuje sens dyskusji o zmianach w warunkach przeciążenia służby zdrowia pandemią, a także zwraca uwagę na konieczność zajęcia się w pierwszej kolejności reformą przychodni lekarskich.
- Problemy rządu wykorzystuje opozycyjna lewica (ugrupowania Hlas i Smer), która m.in. dzięki ostrym występowaniu przeciw metodom zarządzania pandemią od wyborów w 2020 r. zyskała w sondażach 16 p.p. i cieszy się poparciem ok. 35% ankietowanych. Partie te – wraz ze skrajną prawicą (na którą głosowałoby ponad 10% respondentów) – krytykują obostrzenia i naciski na udział w akcji wakcynacyjnej, domagając się zachowania dobrowolności w tym zakresie oraz równego statusu zaszczepionych i niezaszczepionych. Były premier, szef Smeru Robert Fico wykorzystuje rosnącą frustrację różnych grup społecznych i zarzuca rządowi, że podejmuje decyzje pod wpływem lobby farmaceutycznego, oraz twierdzi, że kolejne restrykcje godzą w podstawowe prawa obywateli. Odsetek niezaszczepionych wśród głosujących na skrajną prawicę wynosi 83–85%, a na Smer – 51% (wśród wyborców partii koalicji rządzącej jest to 27–32%).